Nr. 186. Dnia 7 lipca. Czwartek. Dnia 25 czerwca (7 lipca) 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: *Jana z Dukli.* Piątek Elżbiety Kr. Wd. Sobota Weroniki P. Niedziela: 7 br. męcz.	Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 49. Zachód " " 8-ej " 19. Długość dnia godzin 16 " 30. Ubyło " " — " 13.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 8 r. Zachód " " 10 " 46 w. Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 0 (st. 3 c. 5). Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13°.	Poniedz.: Pelagji i Piusa. Wtorek: Jana Gwalberta. Środa: Małgorzaty P. Czwartek: Bonawentury P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Krasnorody; jutro Chwalimira.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Nad przepaścią" (akt 2-gi), „Dzień i noc" (akt 2-gi) i „Płaczka i śmieszek";—Wodewil (przy ulicy Nowy-Świat): dziś „Cagliostro w Wiedniu"; — Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Dziesięć dni w Pirenejach". (8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Łucja z Lamermooru" (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej, oraz pp. Henryka Prevosta i Sillicha); jutro „Rycerskość wieśniacza" (ostatni raz w bieżącym sezonie—z udziałem panny Assunty Lantes), divertissement tancerskie, oraz „Wieszczka lalek";— Letni: dziś „Klub kawalerów"; jutro „Teść"; — Nowy: dziś „Dziecko szczęścia"; jutro „Dziecko szczęścia". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 187 rs. 95 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Przedstawiciele kupiectwa tutejszego, pozostającego w stosunkach z Niżnym Nowogrodem, otrzymali w drodze urzędowej wiadomość telegraficzną, iż niema powodów, ażeby doroczny jarmark w temże mieście w r. b. się nie odbył. Wiadomość ta potwierdza informację *Ajen. póln.*, wczoraj rano ogłoszoną w depeszach *Kurjera*.

= Niezależnie od t. z. „kajetów sanitarnych", jakie zostały zaprowadzone w Warszawie dla zapisywania przez organa policji lekarskiej wszelkich zauważanych braków i niewłaściwości, mają być tak w naszem mieście, jak i we wszystkich miastach gubernjalnych, oraz powiatowych urządzone książeczki sznurowe dla każdej posesji. Celem tych książeczek będzie, według określenia departamentu lekarskiego, zapisywanie przez lokatorów wszelkich skarg na wykroczenia gospodarzy przeciw warunkom sanitarnym i hygienicznym. Co pewien czas, władze lekarskie będą obowiązane rewidować wzmiankowane książeczki, przyczem wykraczający przeciw warunkom sanitarnym właściciele domów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

= Dowiadujemy się, że w przepisach o sprzedaży przez licytację rzeczy i bagaży, pozostawionych i zapomnianych przez pasażerów na stacjach lub w wagonach kolei żelaznych, mają zajść pewne zmiany, zasadzające się: 1) na ogłoszeniu przynajmniej w 3-ch dziennikach dokładnej specyfikacji przedmiotów i 2) na trzykrotnem powiadamianiu w tychże dziennikach o terminie licytacji, również z wyszczególnieniem wszystkich przedmiotów.

= Podług danych urzędowych, miasta gubernji warszawskiej (z wyjątkiem Warszawy) posiadają własny kapitał w ogólnej sumie rs. 431,809 Największy fundusz posiada Gostynin, bo rs. 106,890, dalej Włocławek rs. 83,670, Skierniewice rs. 48,069, Łowicz 45,371, Gombin rs. 24,359, Mszczonów 21,538, Brześć Kujawski rs. 20,257, Grójec rs. 16,470, Warka rs. 14,291, Sochaczew 13,205, Nieszawa rs. 10,858, Błonie rs. 7594, Nowy Dwór rs. 5462, Nowomińsk rs. 3234, Radzymin rs. 2024, wreszcie Kałuszyn rs. 1100.

= Analiza wody wiślanej, dopełniona w pracowni bakterjologicznej dra Bujwida d. 17-go z. m., dała następujące rezultaty: 1) woda niefiltrowana z rury prowadzącej wodę do basenów osadkowych zawierała bakteryj w 1-m cent. kub. 700; 2) niefiltrowana po odstaniu się w basenach—600; 3) filtrowana z filtru działającego dni 14 — 20; 4) filtrowana z rezerwoaru — 12; 5) filtrowana z kranu na ul. Lipowej—280; 6) filtrowana z kranu na Bednarskiej — 45. Filtry działają prawidłowo.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału wsparcia warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, któremu przewodniczył p. Franciszek Rydzykowski, przyznano wsparcie z zapisu ś. p. Rapackiej trzem podupadłym nauczycielkom po rs. 12 i wyznaczono rs. 125 dla biednych wykwalifikowanych do stałego wsparcia w kwartale 3-im r. b. Najniższe wsparcie dla jednej osoby wynosi rs. 1 a najwyższe rs. 1 kop. 20 miesięcznie.

= Na mocy decyzji ogólnego zebrania sądu okręgowego przyjętym został do grona adwokatów przysięgłych przy tutejszej izbie sądowej p. Franciszek Szymański. P. Szymański był poprzednio adwokatem przysięgłym przy izbie sądowej w Petersburgu.

= *Praw. wiestn.* zawiadamia, iż Ernest Pittner zatwierdzony został w godności jeneralnego konsula austrjackiego w Warszawie.

= W d. 30-ym czerwca odbył się w kościele parafjalnym w Nabrożu (gub. lubelska, powiat hrubieszowski) ślub p. Stefana Dobieckiego z panną Konstancją Wiercińską, córką Gustawa, radzcy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, i Teresy z Rulikowskich Wiercińskich.

= Dnia wczorajszego wieczorem, w kościele św. Barbary na Koszykach ks. I. Wołowski pobłogosławił związek małżeński panny Heleny Kurtz, córki Adama i Jadwigi z Miszewskich, obywateli ziemskich z lubelskiego, a doktorem medycyny Józefem Huszczo z Białegostoku.

= Z teatru.

* Wczoraj rozpoczęto sprzedaż biletów za pośrednictwem kasy zamówień na sobotnią premjerę teatru Letniego „Nasze anioły".

* Wobec niesłabnącego powodzenia teatr letni da je dziś wyborną komedję M. Bałuckiego „Klub kawalerów" po raz 48-my.

= Kasa zjednoczenia kolei terespolskiej.

Świeżo ułożone zostało przez zarząd kasy emerytalnej kolei terespolskiej sprawozdanie i bilans z obrotów tej kasy za r. z.

Przy końcu r. 1890-go kasa zjednoczenia kolei terespolskiej liczyła 1,221 uczestników, z których sześciu opłacało składki do kasy emerytalnej państwowej.

W ciągu roku sprawozdawczego, wskutek śmierci i wyjścia ze służby, ubyło 63 uczestników, przybyło zaś 86, tak, że przy końcu r. 1891-go do kasy należało wogóle 1,244 osób, t. j. więcej o 23, niż w roku poprzednim.

Przy końcu r. 1890-go z funduszów kasy zjednoczenia otrzymywało pensje emerytalne i na wycho-

---

13)

W roli „Marty".

OPOWIADANIE

GAMASTONA.

(Dalszy ciąg.)

— Boże broń!—krzyknął — nie można tego robić: trzeba go nakryć!—i złapawszy ręcznik, zarzucił go sam na twarz rzucającego się Szymona.—Na miłość boską, poszlijcie panowie po doktora!—wołał.

— Ja przecież sam doktor — odrzekł Józef i, pochyliwszy się nad bratem, począł puls jego badać, nie bez wielkiego jednak wzruszenia.

Gospodarz tymczasem, kiwnąwszy na stróża, wyszedł z nim pospiesznie, cichuteńko drzwi za sobą zamykając.

— A wiecie co, kolego—rzekł Józef—że to smutne; ataków epilepsji nigdy nie miewał; nie rozumiem, co mu się stało?... czyby go ten burda tak wystraszył, ale—cóż znowu?...

— Czy i w rodzinie nic podobnego nie było?—zagadnął z niewesołą miną Adamowski.

— Ależ, broń Boże!...

Konwulsje zaczęły się zmniejszać.

— To może iść po doktora? — zapytał Stanisław.

— Nie potrzeba!—odrzekł, wstając, Szymek.

Koledzy patrzyli nań z wielkiem zdziwieniem, a on tymczasem płukał usta wodą.

— Co to jest?—pytał wystraszony Józef.

Szymon machnął ręką i rzekł:

— Zaraz!.... tylko dobrze usta wypłóczę.

— Dziwna rzecz! — mówił już spokojniej Adamowski.

— Nic dziwnego!—odparł Szymon—chciałem wystraszyć gospodarza konwulsjami i widzicie, że się udało!... A piana—dodał—to z mydła, com go sobie kawałek w usta włożył!

— A niechże cię kołem tłuką! — zawołał Józef;—toć oprócz gospodarza i nas nieźle wystraszyłeś!

— Furda! *furdissima!*— rzekł, podskakując, Szymek—a teraz: dalej na miasto!

— Poczekaj!... niechże trochę czasu przejdzie, bo gospodarz, lub stróż, zobaczą i domyślą się kawału.

Przeszło tak z pół godziny; koledzy zabierali się już do wyjścia, gdy w tem — posłyszeli na schodach czyjeś kroki. Szymon zrzucił czempredzej mundur i położył się szybko na łóżku. Do drzwi ktoś zapukał i weszła młoda, przystojna, okrąglutka i bardzo czysto ubrana służąca od gospodarza, a stawiając tackę z małą wazką na stole, mówiła:

— Państwo się kazali dowiedzieć, czy panu nie lepiej; a młodsza panienka przysyła rosołu...

— Proszę podziękować, — mówił grobowym głosem Szymon — lepiej mi trochę!

— To może pan zje rosołu, a ja po wazkę *przyńdę* później!

— E! lepiej niech panienka zaczeka u mnie w pokoju; mróz teraz, czego tyle razy biegać! — mówił Stanisław i zaprowadził ją do swej stancyjki.

Szymon, jako osłabiały, dość długo jadł ów rosół: a Justysia tymczasem czekała...

— A co, zjadłeś kolega?—zapytał nakoniec przez drzwi Stanisław.

— Zjadł — odrzekł za brata Józef.

Justysia weszła po chwilce do pokoju, zabrała tackę z wazką, dostała od Józefa dwie *dychy* za fatygę i, skłoniwszy się grzecznie, wyszła do przedpokoju.

— A niech panienka często przychodzi dowiadywać się o zdrowie chorego!—szepnął jej w samo ucho, wypuszczając ją na schody, Stanisław.

III.

Na żelaznej balustradzie balkonu jednego z domów przy ulicy Marszałkowskiej przytwierdzony był skromny szyld z napisem: „*Modes et robes*", a pod spodem „*P. Tursińska*". Właścicielka pracowni zajmowała mieszkanie na pierwszem piętrze; z małego przedpokoiku wchodziło się do salki, o dwóch oknach i ofroterowanej na ciemnokrwisty kolor posadzce. Salka ta była właściwie magazynem mód: na owalnym stole, przykrytym siatkową serwetą, wyszywaną w kwiaty, leżały przeróżne żurnale mód, w pewnym nieładzie porozrzucane; pod oknem stało kilka drucianych manekinów, ubranych w suknie i okrycia; a z boku stała szafa, z zasuwanemi i oszklonemi drzwiami, w której było kilka skromnych kapeluszy i w której, prócz tego, leżały sztuczki pudełeczka z ... guzikami, fiszbinami i t. p.; kanapka, dwa fotele i kilka krzeseł, pokrytych wiśniowym atrechtem, ale obciągniętych perkalowemi pokrowcami, dopełniały umeblowania. Na ścianach, prócz lustra i „trumeau", wisiał jeszcze stary staloryt, najfatalniej kolorowany, a przedstawiający Herodjadę, tańczącą z rozpuszczonym szalem. Białe firanki na kijach, za-

wanie: 165 emerytów wogóle rs. 52,326 rocznie, 80 wdów—rs. 8,390 k. 12 i 139 małoletnich dzieci—rs. 4,659 kop. 8; ogółem 384 osób otrzymywało rocznie rs. 65,375 kop. 20.

Najwyższa pensja emerytalna w pozycjach pojedynczych wynosiła rs. 2,000 rocznie, najmniejsza zaś rs. 13 kop. 50; najwyższa pensja na wychowanie dla dzieci małoletnich, wynosiła rs. 281 kop. 25, a najmniejsza rs. 1 kop. 93 w stosunku rocznym.

W okresie sprawozdawczym zarząd kasy zjednoczenia odbył 13 posiedzeń zwyczajnych, na których przyznano pensje emerytalne 23 uczestnikom wyszłym ze służby, na ogólną sumę rs. 4,821 kop. 50 rocznie, 14 wdowom rs. 2,086 i 34 dzieciom małoletnim na wychowanie rs. 1,009 kop. 75.

W ciągu roku 1891-go ubyło 27 osób, otrzymujących z kasy pensje emerytalne w ogólnej sumie rs. 3,833 kop. 38½ rocznie, a mianowicie: 11 emerytów, 3 wdowy i 13 dzieci.

Z powyższych danych wynika, że przy końcu r. z. wogóle 422 osób otrzymywało pensje z kasy zjednoczenia w ogólnej sumie rs. 69,459 kop. 6½ rocznie, a mianowicie: 180 emerytów—rs. 54,630, 90 wdów—rs. 9,613 k. 62 i 152 dzieci małoletnich na wychowanie—rs. 5,215 kop. 44½.

Oprócz pensyj emerytalnych, w ciągu r. z. czterem wdowom po urzędnikach przyznano wsparć jednorazowych w ogólnej sumie rs. 500; składek emerytalnych zwrócono rs. 376 kop. 93.

W r. z. do kasy emerytalnej wpłynęło składek od uczestników w ogóle rs. 42,969 kop. 22; od magistratu m. Warszawy 5% podatku rogatkowego rs. 1,492 kop. 77; od towarzystwa kolei tytułem dopłaty rs. 4,836; procentów od papierów publicznych, będących własnością kasy, rs. 40,345 kop. 66; różnica na kursie od wylosowanych papierów procentowych rs. 15,098 kop. 42; z kar, za przekroczenia służbowe rs. 525 kop. 26; z innych źródeł rs. 906 kop. 72, czyli ogółem rs. 106,174 kop. 5.

Wydatki zaś stanowiły: na pensje emerytalne rs. 67,428 kop. 98, na wsparcia dla wdów po uczestnikach rs. 500, zwrócono na żądanie departamentu kolei żelaznych nadpłaty za przewóz towarów 47,270 rs. 45 kop. i na drukowanie blankietów wydano rs. 81 kop. 83.

W ogóle więc w r. z. wydano rs. 115,663 kop. 19.

Z zestawienia liczb powyższych widać, że wydatki przewyższyły dochody o rs. 9,489 kop. 14.

W chwili zamknięcia rachunków za r. z., majątek kasy zjednoczenia kolei terespolskiej wynosił w ogóle rs. 818,856 kop. 28½.

= Szkoła rzemiosł.

Zapisy do szkoły rzemiosł imienia Konarskiego będą przyjmowane od dnia 1-go sierpnia.

W przyszłym roku szkolnym oddział kowalstwa mechanicznego, dzięki znacznej liczbie przygotowanych przez warsztaty szkolne maszyn pomocniczych, ma być znacznie rozszerzony.

Również w oddziale stolarskim zarząd szkolny wprowadza nowe specjalności: ramiarstwo, oraz inkrustację drzewną.

= Ekskursja lekarzy.

Dorocznym zwyczajem grono lekarzy austrjackich, głównie wiedeńskich, peszteńskich i prazkich, urządza wycieczkę po różnych zdrojowiskach.

W r. b. przypada kolej na zakłady kąpielowe w Galicji i nasze, w Królestwie Polskiem.

Wyjazd z Wiednia już nastąpił i obecnie eskulapituryści podążyli do Krynicy, Szczawnicy, Iwonicza i Rymanowa.

U nas mają się zjawić nie prędzej niż w początkach sierpnia, a podług prawdopodobnej marszruty, zwiedzą najprzód Busk i Solec, później Nałęczów, zkąd udadzą się do Sławuty i Odessy.

W powrotnej drodze zatrzymają się w Warszawie i ostatnim punktem ekskursji będzie Ciechocinek.

= Warszawa na wystawach.

Dotąd nie została rozstrzygniętą kwestja, czy zarząd miejski weźmie udział w wystawie wszechświatowej w Chicago.

Jak się obecnie dowiadujemy, główny inżenier kanalizacji i wodociągów p. W. H. Lindley, gorąco magistrat w tym kierunku zachęca.

Chodzi tu naturalnie o modele urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych, któremi słusznie miasto nasze może się poszczycić.

W razie gdyby zarząd miejski nie przychylił się do projektu pana L., główny inżenier gotów jest pomieścić rzeczone modele we własnym oddziale, który stanowczo przygotowuje dla siebie na wystawie w Chicago.

W tym wypadku prosi p. Lindley o pozwolenie przedstawienia odpowiednich rysunków i planów.

Sprawa ta przyjdzie niewątpliwie pod obrady komitetu budowy.

Główny inżenier zwraca też uwagę na wystawę architektoniczną, mającą się odbyć we Lwowie, na której pragnie przedstawić również urządzenia kanalizacyjne naszego miasta.

= Roboty kanalizacyjne.

Z powodu przyjazdu głównego inżeniera, p. W. H. Lindleya, a zarazem z powodu niewykończenia kilku referatów, posiedzenie komitetu kanalizacyjnego trzeciej serji, które się odbyć miało onegdaj, odroczono do dnia dzisiejszego.

Na porządek dzienny wejdą dwie sprawy zasadnicze, mianowicie: a) sprawa trzeciej maszyny na stacji filtrów i b) rachunki końcowe trzeciej serji.

Wszelkie płoty i parkany powinny być malowane na kolor jasny.

Powołując się na ten przepis, biuro cyrkułu zwróciło się do magistratu z wezwaniem o nadanie innego koloru parkanowi, okalającemu stację filtrów na Koszykach.

Kwestja ta, pociągająca znaczne koszta dla miasta (jak wiadomo parkan kosztował około 40,000 rs.), rozpatrywana będzie na posiedzeniu komitetu budowy kanałów i wodociągów.

Na niektórych ulicach roboty kanalizacyjne, prowadzone przez przedsiębiorców, musiały być przerwane na czas pewien z powodu braku odpowiedniej ilości cegieł.

= O chodnik.

Część ulicy Wspólnej, począwszy od Marszałkowskiej ku kościołowi na Koszykach, na całej przestrzeni pozbawiona jest chodników, mimo, że zabudowania na tej części ulicy ciągle się mnożą.

W r. b. przybywa tu kilka nowych domów, a co zatem idzie wzmaga się i ruch wymagający ułatwień.

Chodnik, chociażby tylko ułożony po jednej stronie ulicy, jest niezbędny, nietylko dla jej mieszkańców, lecz i ze względu na przechodniów, dążących do kościoła św. Piotra i Pawła.

= Woda.

Przy robotach gazowych na skwerze, przed kościołem pp. Sakramentek na Nowem Mieście, natrafiono na obfitą żyłę wody zaskórnej.

Woda znajduje się w głębokości zaledwie dwóch sążni i jest zdatną do picia.

= Niezdrowe ogórki.

Jeden z ogrodników specjalistów zakomunikował nam wiadomość w formie ostrzeżenia szerszej publiczności, aby nie nabywali u przekupniów takich ogórków, które mają na powierzchni zielonej, czy też żółtawej czarne plamki.

Ogórki te nietylko w smaku są gorzkie, lecz po spożyciu jako mizerja wywołują w organizmie rozmaite zaburzenia.

= Awanturnicy.

Nocy wczorajszej Grzegorz Skoczyński i Roman Pokrzywnicki, będąc dobrze pijani, wtargnęli do mieszkania Elżbiety Kurowskiej, rodzonej siostry Skoczyńskiej, zajmującej połowę domu na przedmieściu Koło.

Żądali oni od wystraszonej kobiety pieniędzy na wódkę, a gdy nastąpiła odmowa, awanturnicy, mocno pobiwszy Kurowską, połamali sprzęty i unosząc z sobą poduszki, oraz rozmaitą garderobę, uciekli.

= Ze swawoli.

W dniu wczorajszym trzej chłopcy: Karol Domaradzki oraz Tomasz i Wacław bracia Kaczyńscy wdrapali się ze swawoli na stos desek, ułożony z prawego brzegu Wisły.

Stos ten, niezbyt trwale ułożony, zawalił się.

Wacław Kaczyński i Domaradzki doznali bolesnych obrażeń, a nadto pierwszy z nich złamał nogę.

Co do Tomasza Kaczyńskiego, ten ma tak przygniecione piersi, iż wskutek wewnętrznego krwotoku, życiu chłopca grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Samobójstwo.

W dniu onegdajszym mieszkaniec tutejszy, Aleksander Grudziński, udał się wraz z żoną do wsi Powązki, w celu odwiedzenia krewnych.

Zajęta rozmową rodzina nie zwróciła uwagi na dłuższą nieobecność G., który zresztą nie zdradzał anormalnego stanu.

Dopiero po upływie trzech godzin jeden z gości, Antoni Milej, zaczął szukać Grudzińskiego i znalazł go powieszonego na strychu, już bez życia.

Przyczyny samobójstwa dotąd nie wykryto.

= Wypadki na kolei.

Wczoraj, na stacji kolei nadwiślańskiej Gąsocin, zwrotniczy miejscowy, Karol Zdrojewski, wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła manewrującego parowozu, który odciął mu nogę.

Rannemu natychmiast udzielono pomocy lekarskiej na miejscu i pierwszym pociągiem odesłano na kurację do szpitala w Mławie.

Wczoraj, pomiędzy stacjami kolei nadwiślańskiej Maciejów i Lubomla, pociąg towarowy najechał na wóz frachtowy, który wówczas, pomimo zbliżającego się pociągu, przejeżdżał przez przejazd.

Uderzenie parowozu było tak silne, iż wóz wraz z podróżnymi odrzucony został w bok i wpadł do rowu przy plancie.

Oprócz nieznacznych stłuczeń, szczęściem, poważniejszych następstw tego wypadku nie było.

Konie także ocalały, a pociąg, bez zatrzymania się, poszedł w dalszą drogę.

= Pożar.

W Brzezinach, w gm. Brudno, spłonęły budynki należące do Wilhelma Zalewskiego.

Straty znaczne.

NOTATNIK TERMINOWY.

— We wtorki, czwartki i soboty, od godz. 10-ej zrana do 1-ej po południu, w kancelarji szkoły miejskiej 3-klasowej, o sześciu oddziałach (ulica Śliska № 28-my), odbywa się zapis uczniów do tejże szkoły na rok szkolny 1892/3.

— D. 8-go lipca, o godz. 7½, wieczorem, w głównem biurze budowy wodociągów i kanalizacji przy ulicy Królewskiej pod № 41-ym, odbędzie się posiedzenie komitetu czwartej serji robót kanalizacyjno-wodociągowych.

— D. 13-go lipca, w warszawskim okręgowym zarządzie intendentury, odbędzie się licytacja na dostawę 41,666 czetwierti żyta do warszawskiego tymczasowego magazynu żywnościowego na Powązkach. Cała dostawa podzielona jest na cztery części i uskutecznioną ma być w dniach: 2-go września, 3-go października i 2-go listopada po 10,000 czetwierti, a d. 3-go grudnia 11,666 czetwierti.

Na kolonje letnie.

Ubranie i obuwie dla dziewczynek od Wandy S.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

JÓZEF PLESZCZYŃSKI,

syn Jana i Konstancji z Korffów małżonków Pleszczyńskich,

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności w dniu 6-ym b. m., przeżywszy lat 57. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, d. 8-go b. m., o godzinie **8-ej** rano w kościele praskim, wyprowadzenie zaś zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. **4-ej** po południu na cmentarz brudzieński. Na obrzędy te zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

1033 **Małżonkowie Tarkowscy z rodziną.**

Ś. † P.

KLEMENS OPELT,

członek rady zarządzającej Towarzystwa akcyjnego fabryki Żyrardów, oraz zarządzający składami tejże fabryki w Warszawie,

po krótkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 2-go b. m., o godz. 9-ej wiecz. w Żyrardowie, nieprzeżywszy lat 60. Bolesnym ciosem dotknięci: żona, dzieci, brat i szwagier zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we czwartek, to jest dnia 7-go b. m., o godz. **4-ej i pół** po południu z domu przy ulicy Tłomackie № 1, na cmentarz ewangelicki do grobu familijnego. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—2573

† Dnia 8-go b. m., jako w rocznicę śmierci

ś. p. Cecylji z Tańskich DĄBROWSKIEJ

odbędzie się wotywa żałobna w kościele Przemienienia Pańskiego, o godzinie **9-ej** rano, na którą rodzinę i życzliwych zaprasza się. —2590—

† Dnia 9-go lipca, w piątek, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra, za spokój wieczny —2556

ś. p. Marji i Józefa małżonków Augustynowiczów

i syna ich ś. p. **Józefa**, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych i przyjaciół.

† Wszystkim, którzy tak licznie zgromadzili się w dniu 3 lipca i towarzyszyli odprowadzeniu zwłok na wieczny spoczynek, zacnego człowieka i cichego pracownika

ś. p. Wiktora Zajadlewskiego,

składam w imieniu rodziny i kolegów serdeczne podziękowanie. —2580—

kończonych nałożonemi na nie liśćmi z wytłaczanej żółtej blachy, zaopatrzone w podobneż rozety, na gwoździach w mur wbite, które z obu stron okien festony firanek podtrzymywały, co w owe czasy szumnie „bronzami” było zwane, oraz kilka wazoników z fuksjami, muszkatelą i geranjum, stanowiły ozdobę pokoju. Z salki, po szarym, płóciennym, wązkim chodniku, przechodziło się do pracowni; był to obszerny, co się zowie, pokój, o trzech oknach, wychodzących na dziedziniec. W pokoju tym firanek nie było, gwoli nie zasłaniania światła; ale stała tam duża szafa, stół ogromny, na którym odbywał się akt krajania i prasowania, i kilka stołków i stolików małych, na których i przy których pracownice szyły suknie, kaftany, mantyle, oraz ubierały czasem kapelusze. Po drugiej stronie salki był pokój córki pani Tursińskiej, panny Reginy, w którym przymierzano suknie; mebelki tam stały staroświeckie, jesionowe, i mahoniowy klawikord. Z pokoju tego przechodziło się do sypialnego pokoju pani, gdzie, za parawanem, stało również łóżko syna, Karolka, ucznia czwartej klasy gimnazjum. Pokój ten był zarazem jego „gabinetem”, w nim bowiem uczył się i miał swój stolik, oraz etażerkę do książek i kajetów. Z pokoju sypialnego wchodziło się do niewielkiego pokoju stołowego, zkąd jedne drzwi prowadziły do kuchni, a drugie do pracowni. Powyższy opis przedstawia całość zajmowanego mieszkania.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z SĄDÓW.

Dziennik urzędowy gubernji radomskiej (*Radom. Gub. wied.*) donosi, iż w połowie b. m. sąd wojenny w Radomiu roztrząsać będzie sprawę o uwolnienie od służby wojskowej drogą nielegalną 357-iu żołnierzy i nowozaciężnych.

Z powodu tak znacznej liczby oskarżonych i ogromnej ilości świadków, powołanych w tej sprawie, sąd zmuszony będzie odbywać posiedzenia w koszarach lub klubie oficerskim.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń 6-go lipca.

Zbliżają się dnie kanikuły, a więc tem się chyba tłumaczy, że dyrekcja wystawy wpada na pomysły wcale dziwaczne. Wczoraj zapowiedziano uroczystość ogrodową—bez ogrodu, gdyż park wystawy nazywa się parkiem chyba dlatego, że jest wykrojony z Prateru, lubo sam niema wcale drzew. Uroczystość polegała na tem, że zapalono lampiony i liczne lampki elektryczne, oraz, że zwabiono publiczność. Główny dziennik wiedeński pisze: „Dobra publiczność zawsze się stawia, gdy ją zaproszą, choć jej nic nie dadzą.” Ale ta publiczność mocno już sarka i narzeka, że dyrekcja wystawy staje się zakładem dla wytwarzania pesymizmu; nikt nie będzie wierzyć, cokolwiek będą ogłaszać. Jednakże na 8-go b. m. zapowiedziano znowu toż samo pod pokrewną nazwą: „uroczystość nocy letniej”.

Drugim dziwacznym pomysłem jest sprowadzenie na osiem przedstawień teatru ludowego włoskiego, który gra w djalekcie. Nie rozumiałem ani słowa, ale mówili mi włosi z Florencji, z Neapolu i Rzymu, że także tego djalektu z okolic Wenecji zgoła nie rozumieją. Przedstawiono krotochwilę „Gbury wiejskie”. Typy są tam wyborne, kostjumy wierne, gra idzie gładko; w Wenecji zapewne te specyfiki mają swoją publiczność, która się doskonale bawi. Ale tutaj, jest racja pokazać ten rodzaj dwa razy, nie więcej—chyba, że znowu powodzenie w ten sposób ma być zapewnione, że wszystkie bilety będą rozdawane. Tylko, czy nawet za darmo będą ludzie chcieli chodzić?

W mieście coraz puściej; niektóre szkoły już zamknięte, inne kończą rok w tych dniach. Parlament musi siedzieć mimo upałów; batalja o złoto rozpocznie się w pełnej izbie, ale nie budzi już interesu. W komisji wypowiedziano już wszystko, po wiele razy i za dużo, a rezultat batalji z góry wiadomy. Moneta złota uchwaloną będzie, a p. Szczepanowski, jako referent, stara się niewiernych przekonać o zbawienności reformy. *A.*

*

Berlin 5-go lipca.

Zarząd tutejszej gminy żydowskiej wysłał w tych dniach deputację do ministra spraw wewnętrznych z prośbą, ażeby zechciał zabronić natrętnej publicznej sprzedaży elaboratów gorszącej i prześladowawczej dla żydów treści. Minister przyjął deputację łaskawie i oświadczył, iż członkowie gminy żydowskiej liczyć mogą z pewnością na to, że władza w razie jakichbądź ekscesów, osłaniać ich będzie tak samo, jak innych obywateli państwa. Przy tej sposobności wszakże powołał się p. Herfurth na kierownicze w tego rodzaju wypadkach artykuły prawa, dozwalające tylko pod pewnemi warunkami rozwiązywania zebrań publicznych i z pewnemi zastrzeżeniami tylko umożliwiające zakaz rozpowszechniania druków.

Znanego klowna, Anatola Durowa, wypuszczono na wolność za kaucją, złożoną przez żonę jego. W środę Durow wystąpi już w Paryżu, dokąd go przed kilku tygodniami angażowano.

Znaczna liczba nauczycieli berlińskich wystosowała niedawno do byłego ministra oświaty, hr. Zedlitza, adres, w którym wyraża jednozgodność zapatrywań swoich z ideą cofniętego przedstawienia o szkołach ludowych. Przedwczoraj nadeszła odpowiedź od eks-ministra z wyrazem ubolewania nad ujemnym rezultatem jego usiłowań, które zmierzały do tego, aby z nauczycieli, rodziców, kościoła i gminy stworzyć łączne czynniki wychowania dzieci, a w końcu z wyrazem wdzięczności za uznanie ze strony pewnej części sfer nauczycielskich, które czasu swego zapoznawały jego cele.

Jedną z najnowszych ozdób Berlina jest wieża, wystawiona na t. zw. górze tempelhofskiej, na południowym krańcu stolicy. Na pagórku, wznoszącym się aż do 30-u metrów po nad poziom, wieża ta, sięgająca 40 metrów, otwiera wcale wdzięczny widok na cały obszar ogromnego miasta, szczególnie zaś na południową, wschodnią i zachodnią jego dzielnicę. Wzgórze tempelhofskie, upiększone teraz starannie plantacjami, sztucznemi skałami i wodotryskami, coraz większe przywabia gromady nietylko berlińczyków, lecz i podróżnych Berlin zwiedzających. *Dr. K.*

*

Paryż 4-go lipca.

Wyścig pieszy, urządzony wczoraj przez stowarzyszenie studenckie naokoło Paryża, dał rzeczywiście znakomite świadectwo nowym młodzieży francuzkiej, z wyjątkiem, co prawda, studentów Sorbony, z których zapisało się tylko dwóch i obydwaj w drodze się wycofali. Przy bramie Orleańskiej z 29-iu zapisanych zebrało się rano 20-tu; z tych od razu przy pierwszem biurze kontroli, przy bramie Picpus, o dwa kilometry wszystkich wyprzedził 20-letni student szkoły kolonjalnej Caillat, który też odniósł stanowcze zwycięztwo: o godz. 10-ej min. 40 stanął u mety, przeszedłszy tym sposobem 34 kilometry, krokiem gimnastycznym, w ciągu trzech godzin. Chłopak to niewielkiego wzrostu, znakomicie zbudowany; stracił bardzo mało na wadze i tylko puls uderzał 102 razy na minutę. Oklaski go przywitały, a hr. de Coubertin wręczył mu zaraz piękny bukiet. W pół godziny po nim zjawił się student medycyny, grek, ukrywający się pod mianem „*Podas okys*”, „szybkonogi”, którem Homer darzył Achillesa. Zgodnie ze swoim klasycznym pseudonymem, był on prawie nagi: odziany w czarne, krótkie, jedwabne pantalony i udrapowany w lekką jedwabną haftowaną tkaninę. Caillat dostał medal srebrny i artystyczny kielich bronzowy, ofiarowany przez radę miejską; potomek Achilla (dowiaduję się, że nazwisko jego brzmi: Lagudokis)—medal bronzowy i piękny zegarek. Trzej następni: Jaulin, Guiscz i Tsakiris, wszystko studenci medycyny, medalami bronzowemi odznaczeni zostali. Ostatni ze ścigających się przybył o godz. 12-ej w południe. Wieczorem na cześć wszystkich stowarzyszenie wyprawiło w swojej kawiarni „poncz”.

Wczoraj rozpoczął posiedzenia kongres hygieny fabrycznej, oddawna przygotowywany, pod przewodnictwem radzcy miejskiego Prudent-Derviliers'a.

W Cahors odkrył minister oświaty piękny pomnik Klemensa Marot, poety, który przyczynił się do utworzenia jednego francuzkiego języka i przetłumaczył psalmy Dawida. Bourgeois powiedział piękną mowę. W Valenciennes odkryto pomnik Fontaine'a, robotnika górniczego, który wynalazł przyrząd chroniący od upadku windę w kopalni, gdy lina się zerwie; miał być przy ceremonji obecnym minister robót publicznych, Viette, w ostatniej jednak chwili wymówił się słabością. Z inicjatywy Augusta Vacquerie sformował się komitet pomnika Anatola de la Forge.

Znany maharajah indyjski, zdetronizowany przez anglików, lecz ciągle agitujący w Indjach, Duleep-Singh, listem, datowanym z hotelu Alby w Paryżu, zawiadamia, że nie będzie płacił długów swej żony, Maharanee, z domu Ady Douglas Wetherill, ani żadnych sprawunków, bez jego pozwolenia porobionych.

P. Deibler, wraz ze swymi pomocnikami i instrumentem, udał się do Valence, gdzie ma zdjąć głowę eks-zakonnikowi i zabójcy swego zwierzchnika, Hadeltowi, o którego procesie pisałem wam w swoim czasie. Słychać, że ztamtąd uda się wprost do Montbrison, aby spełnić swój obowiązek na osobie Ravachola.

Nakładem Flammariona wyszła ciekawa i sumiennie opracowana książka znanego fechtmistrza G. Letainturier-Fradin'a p. t. „*Le duel à travers le âges*”. Zawarł on w niej historję pojedynku we Francji, prawodawstwa pojedynkowe wszystkich krajów, wreszcie rozbiór kodeksu honorowego i roli sądu honorowego w rozmaitych wypadkach. *K.*

*

Rzym 2-go lipca.

Król wrócił dziś rano o godz. 6½ do Rzymu, lecz, jak słychać, krótko bardzo zabawi w stolicy.

P. Ressman, nowy ambasador włoski w Paryżu (pomimo nazwiska niemieckiego), przyjęty będzie przez króla, otrzyma od niego osobiste instrukcje, oprócz tych, które już od p. Brina odebrał, a potem wyjedzie zaraz do Francji.

Na przyszłą wystawę rzymską, która ma się zacząć w r. 1895 i trwać do połowy 1896-go, pomimo niepomyślnego stanu finansowego Włoch, zebrano już do dziś dnia znaczną sumę, bo 1,099,832 fr.

Ojciec św. polecił drukarni watykańskiej powtórne wydanie Encykliki o kwestji społecznej w liczbie 50,000 egzemplarzy.

Jutro w kościele św. Jędrzeja na Kwirynale, gdzie leży św. Stanisław Kostka, rozdane będą nagrody chłopcom uczęszczającym na nauki zgromadzenia św. Stanisława. Będzie je rozdawał kardynał-wikary, ksiądz Lucyd Parocchi, prałat zaś Alojzy Grimaldi powie mowę przy tej sposobności, wysławiając w niej młodego Kostkę i stawiając go za przykład młodzieży, a wyborna muzyka, kierowana przez maestra profesora Augusta Moriconiego, uprzyjemni tę uroczystość.

Onegdaj w siedzibie tak zwanych *Virtuozów* Panteonu odbył się konkurs malarski, ustanowiony przez ś. p. malarza Stanzaniego, który, jak pisałem do was, ożenił się w gub. podolskiej z majętną krewną Chołoniewskich i Grocholskich. Otóż rozpatrzywszy wszystkie przedstawione utwory, sędziowie znaleźli, iż żaden z nich nie zasługiwał na nagrodę Stanzaniego, i trzej tylko młodzi artyści: Artur Bianchini, Franciszek Giordano i Aleksander Magrini otrzymali po wielkim srebrnym medalu.

Wczoraj w kościele św. Eustachego odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę świeżo nagle na aneuryzm zmarłego kardynała Augusta margrabiego Theodoli. Celebrował ksiądz Barlacca, biskup heliopolitański, obecnymi byli kardynałowie, tudzież p. Martens Ferrao, ambasador portugalski, p. Fosowicz, minister pełnomocny murzynów San-Domingo, i cała arystokracja rzymska, do której zmarły purpurat należał.

Umarł tu o. Henryk Smeulders, opat, jeneralny prokurator cystersów, który był dawniej delegatem apostolskim w Kanadzie, a obecnie konsultorem Kongregacji Propagandy i Obrządków. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 6-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Pomocnik naczelnika sztabu okręgu wojennego wileńskiego, jenerał Kukiel, mianowany został naczelnikiem sztabu okręgu przyamurskiego. Dowodzący wojskami południowego okręgu ussuryjskiego, jenerał Kursel, oddany został do rozporządzenia naczelnikowi sztabu głównego.

Petersburg 6-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Pełniący obowiązki naczelnika artylerji okręgu wojennego przyamurskiego, jenerał Arsenjew, mianowany został wojennym gubernatorem okręgu amurskiego, dowodzącym wojskami i nakaźnym atamanem amurskiego wojska kozackiego.

CHOLERA.

Petersburg 6-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniach 4-ym i 5-ym b. m. w Saratowie zachorowało na cholerę znów 29 osób, zmarło 9; w Carycynie zachorowało 15, zmarło 6; w innych miejscowościach gubernji stan sanitarny pomyślny. W Baku, w dniach 3-im i 4-ym b. m. przybyło do szpitala 77 osób chorych na cholerę, zmarło 27, wyzdrowiało 18, pozostało jeszcze 160 chorych; poza szpitalem zmarło w tych dwóch dniach 162 osób. W Tyflisie, w d. 3-im b. m., pozostało z poprzedniego dnia 6 chorych, przybyło 2 chorych nowych, zmarły dwie osoby, wyzdrowiała jedna. W d. 4-ym b. m. zachorowała jedna osoba, zmarły dwie. W innych miejscowościach Kaukazu, nawiedzonych przez cholerę, wypadki zapadania na cholerę i śmierci z powodu tejże nieliczne.

Budapeszt 6-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, na mocy którego statki, przybywające z portów russkich na morzu Czarnem i Azowskiem, poddane będą siedmiodniowej kwarantannie, zaś przybywające z portów tureckich ścisłej rewizji lekarskiej.

Trjest 6-go lipca. (*Telegr. pryw. Kur. Warsz.*) — Zdarzył się tu jeden wypadek zapadnięcia na *cholera nostras*.

Paryż 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — W okolicy Paryża panuje silna choleryna.

CAPRIVI I BISMARK.

Berlin 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *Reichsanzeiger* w numerze dzisiejszym zabiera po raz pierwszy głos w sprawie zaczepek, jakich kanclerz Caprivi doznaje ze strony Bismarka. *Reichsanzeiger* oświadcza urzędownie, że Caprivi do chwili, w której cesarz Wilhelm zamianował go kanclerzem rzeszy niemieckiej, nie dążył nigdy do rozpoczęcia działalności na polu politycznem, nigdy też ani utrzymywał stosunków ze stronnictwami politycznemi, ani się też o to kiedykolwiek starał.

OŚWIADCZENIE KS. BISMARKA.

Berlin 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Rozmawiając z przedstawicielem gazety *Hamburger Nachrichten*, książę Bismark oświadczył, że byłoby ubliżeniem dla ministrów uważać znany artykuł *Norddeutsche Allgemeine Ztng.* za półurzędowy. Według słów byłego kanclerza, ministrowie, ze względu na swe polityczne i towarzyskie położenie, stoją po nad poziomem rzeczonego artykułu. Przeciw ministrom używano w prasie i parlamencie nierzadko o wiele ostrzejszych wyrażeń, aniżeli on użył. Ministrom przyjdzie wysłuchać nie takich jeszcze rzeczy, gdy w następstwie ich działalności pojawią się jeszcze gorsze zarzuty, gdy ja i parlament w krytyce naszej wyjdziemy po za dotychczasowe jej granice. Wszystkie gazety, pragnące poróżnienia między Niemcami i Rosją, stanęły po stronie *Norddeutsche Allgemeine Ztng.* Ja nie boję się, aby mój zawód polityczny miał się zakończyć przed sądem. (*Aj. półn.*)

WYSTAWA.

Berlin 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Delegacja, zorganizowana celem agitacji na rzecz urządzenia wystawy powszechnej w Berlinie, na posiedzeniu wczorajszem uchwaliła zaproponować berlińskim władzom miejskim, by na rzecz funduszu gwarancyjnego wystawy powszechnej ofiarowały sumę dziesięciu miljonów marek. Fundusz ten ma wynosić ogółem 50 miljonów marek. Wystawa ma być urządzona najpóźniej w r. 1898-ym. Delegacja owa jest przekonana, że jeżeli wystawa w Berlinie będzie urządzona w r. 1898-ym, to Francja nie urządzi podobnej w r. 1900-ym.

Monachjum 6-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Odbyło się tu zgromadzenie wielkich przemysłowców bawarskich, zwołane celem zbadania, czy przedstawiciele przemysłu bawarskiego są za urządzeniem wystawy powszechnej w Berlinie. Po długich naradach uchwalono, aby urządzić taką wystawę w Berlinie w r. 1898-ym, bez względu na to, czy Francja postanowi urządzić ją w Paryżu w r. 1900-ym.

USTAWA SZKOLNA.

Berlin 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dzienniki prowincjonalne donoszą, że pruski minister wyznań i oświaty przygotowuje obecnie nowy projekt ustawy o szkołach ludowych.

ZWYCIĘZTWO GLADSTONA.

Londyn 6-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Gladstone potrzebuje zdobycia już tylko 25 krzeseł w parlamencie dla członków swojego stronnictwa, aby posiąść większość w izbie.

ADRES DO KRÓLA.

Christjanja 6-go lipca. (*Tel. pr. K. War.*)— Odbył się tu olbrzymi pochód ludności miejscowej i okolicznej przed pałac królewski. W pochodzie wzięło udział 12,000 osób. Deputacja, złożona z najwybitniejszych obywateli, wręczyła królowi adres w którym wyrażono niezachwiane przekonanie, że król zawsze i wszędzie bronić będzie honoru i praw Norwegji.

Berlin 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Cesarz Wilhelm odpłynął wczoraj z Trondtjem do Bodoe.

Karlsruhe 6-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*)— Wielki książę badeński pozwolił franciszkanom na powrót w granice wielkiego księztwa badeńskiego. Na mocy tego pozwolenia franciszkanie założą w Badenji cztery klasztory.

Paryż 6-go lipca. (*Telegr. Ajencji północnej.*)— W dziennikach rozpoczęto agitację na rzecz urządzenia w przyszłym miesiącu wielkiego festynu francuzko-russkiego w ogrodzie tuilleryjskim.

Paryż 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Pani Payen, żona notarjusza z Pont St. Maxence, rzuciła się w nocy z mostu w rzekę Oisę. W trzy godziny później przytrzymano ją w odległości 12 kilometrów w dole rzeki żywą, ponieważ suknia z ciężkiego jedwabiu utrzymywała się na powierzchni wody i tem samem uchroniła samobójczynię od utonięcia.

Rzym 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *Agencja Stefaniego* donosi, że poseł włoski w Rio Janeiro otrzymał zapewnienie zupełnej satysfakcji w skutek protestu swojego, wniesionego do rządu brazylijskiego w sprawie krzywdy, doznanej przez marynarzy włoskich w Santos. Rokowania w tej sprawie już się rozpoczęły.

Belgrad 6-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Zapewniają tu w sferach dobrze poinformowanych, że król Aleksander, po zdaniu egzaminów, które już się rozpoczęły, wyjedzie na kilka tygodni dla wzmocnienia sił do z jednej z miejscowości kąpielowych w Austrji. Cała podróż odbędzie się w ścisłem *incognito*.

Sofja 6-go lipca. (*Telegr. Ajencji północnej.*)— W toku procesu o zamordowanie Belczewa podsądni nie przyznają się do winy. Lepawcew twierdzi, że Belczewa zamordowali Tiufjakczew i Kozarow. Karawełow zapewnia, że o spisku nic zgoła nie wiedział.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go lipca. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*)— Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek mocniejszy, przy nieco żywszym ruchu. Mocniejsza tendencja, które ujawniały się na rynku wartości lokalnych, zaznaczyła się również na polu rubli i wartości russkich, które miały lepszy pokup i wykazuje korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 201.—, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 201.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 95 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 mar. 10 fen., krótki Petersburg o 1 m., a długoterminowy o 1 m. 50fen. Przekazy na Wiedeń krótkie wyżej o 10 fen. 170.30), długoterminowe bez zmiany (169.40). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne odzyskały 10 kop. (61.60), pożyczki wschodnie II emisji 40 kop. (64.60), a III-ej emisji 30kop. Wyżej płacono za $4^1/_2$% listy zastawne russkie i 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880, niżej natomiast za pożyczki premjowe russkie z r. 1864, tyleż zaś co i wczoraj za 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się o $^4/_5$%. Dyskonto prywatne tańsze o $^1/_8$% ($1^1/_2$%). Żyto miało dziś tendencję mocniejszą i osiągało ceny droższe o 1 m. 50 fen. w towarze gotowym i o 1 m. w dostawowym.

Berlin 6-go lipca. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	201.70	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	201.60	Akcje kredytowe	168.30
Wek. na Petersb. krót.	201.40	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	201.—	" " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	201.75	Żyto w tow.gotow.	176.50
Wschodnia poż. II em.	65.—	Żyto na wiosnę	172.—
Listy zast. serji I-ej	64.30		

Kursy z dnia 5-go lipca: 200.75 200.50 200.40, 199.50, 201.—, 64.70, 64.40, 167.50, —.—, 175.—, 171.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 6-ym lipca. Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było słabsze, pomimo bardzo ograniczonych dowozów. Pszenicy wystawiono na sprzedaż tylko 40 korcy w wyborowym gatunku, które osiągnęło rs. 8.95. Żyta doszarczono 200 korcy, ceny niższe, wyborowe sprzedawano po 7 rs. do 7.10, średnie 6.80. Owsa 50 korcy, stosownie do gatunku rozprzedano po 2.85 do 3.50. Innych gatunków zboża nie było.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 6-ym lipca. — Ożywienie targu było w dniu dzisiejszym nader nieznaczne, przy usposobieniu mocnem. Dowozy wynosiły 20 wagonów, w tem 13 wagonów żyta, 7 owsa, 2 jęczmienia i 8 kaszy jaglanej. Żyto słabiej; wyborowe w żądaniu po 122—125 kop., cen tych jednakże nie można było osiągnąć; za średnie płacono 119—121 kop., za ordynaryjne 116—118 kop. Owies mocno, wyborowy 94—98 kop., średni 90—93 kop., ordynaryjny 86—88 kop. Gryka mocno, 114 do 118 kop. Jęczmień notować można po 70—100 kop., stosownie do gatunku. Kasza jaglan wyborowa mocno do 160 kop., natomiast rednie i ordynaryjne gatunki w zupełnem zaniedbaniu. Kukurydza 71 do 72 kop. w żądaniu; obrotów nie było.

Widoki zboża. Z mławskiego piszą do nas: „Do Zielonych świątek była u nas susza. W obadwa święta padał deszcz, zaś 13-go czerwca mieliśmy ulewę. Żyta są dobre, pszenice jeszcze lepsze, szkoda tylko, że pszenicy mało siać możemy. Trawy są rzadkie i małe. Influenza końska pokazała się w wielu miejscach, lecz teraz już przechodzi."

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 6-go lipca 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje.	
Zyta	4	wag.	4	6	wagonów
Owsa	4	"	7	88	"
Mąki żytniej	1	"		6	"
Mąki pszennej	—	"	2	19	"
Kaszy jaglanej	4	"	7	77	"
Kaszy gryczanej	—	"		4	"
Ryżu	—	"		2	"
Pszenicy	4	"		44	"
Jęczmienia	1	"	1	20	"
Grochu	—	"		3	"
Gryki	—	"		1	"
Cebuli	—	"		—	"
Fasoli	1	"		12	"
Łoju	—	"		4	"
Makuchów	—	"		—	"
Mąki kartoflanej	2	"		4	"
Cukru	—	"		—	"
Rodzynków	—	"		—	"
Kukurydzy	3	"		41	"
Mąki kukur.	—	"		4	"
Razem	24	wag.	21	335	wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od 114 do 130	kop.	za	pud
Żyto	od 112 do 128	"		"
Jęczmień	od 75 do 97	"		"
Owies	od 78 do 96	"		"
Groch	od 118 do 125	"		"
Gryka	od 110 do 114	"		"
Kasza jaglana	od 125 do 150	"		"
Kasza gryczana	od 178 do 185	"		"
Kukurydza	od 74 do 77	"		"

Węgle kamienne. Znaczne zapotrzebowanie węgli kamiennych ze strony fabryk, a nadto odnowienie dawnych zamówień i nowe zapotrzebowanie do Cesarstwa, pozwalają na utrzymanie się nowego usposobienia dla węgli kamiennych i cen bez zmiany.

Gdańsk 5-go lipca. — Pszenicy sprzedano tylko jedną partję russkiej oclonej czerwonopstrej 130 f. 209 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec 166 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik $144^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, $143^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 144 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 167 mar. Żyto płacono polskie oclone 117 do 118 f. 184 mar., 118 f. 185 m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na lipiec krajowe 186 mar. płacono, na lipiec-sierpień krajowe 172 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik krajowe 166 mar. w zaofiarowaniu, 165 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 187 mar., dolno-polskiego 150 m., tranzytowego 149 mar. Jęczmień i owies bez obrotów. Kukurydza russka tranzyto 97 m. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $60^1/_2$ m. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym $40^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 201 mar. za 100 rs.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 24 Iюня (6 Iюля) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).